

KURIER POZNAŃSKI.

Środa, 23 kwietnia 1890.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 23 kwietnia.

Finanse angielskie i niemieckie.

Anglia pod wielu względami zajmuje pierwsze miejsce pomiędzy państwami świata. Na morzu w myśl narodowej pieśni: „Panuj Brytano nad wodami!” długo jeszcze Anglię będą dzielić hegemonię. Potęgę tego narodu jest tak przeważną, że nawet geniusz Napoleona nie zdołał jej zachwiać. Czemu zawdzięcza Anglia światową przewagę? Odpowiedź łatwa: oto dobrym finansom. Bank angielski jest pierwszą instytucją na świecie, a podług niej normują kredyt wszystkie banki na kuli ziemskiej. Wiele czynników złożyło się, aby podnieść dobrobyt Brytanii do wysokiego stopnia. Ustawa, wytrwała praca, dobrze zorganizowana oszczędność, handel i przemysł, a nadewszystko swobodne prawa doprowadziły finanse Anglii do kwitnego stanu. Świadczy o tym wymownie budżet, który w parlamencie przedłożył dnia 17 b. m. minister skarbu Goschen. Budżet ten wykazuje 70 milionów marek przewyżki w dochodach. Minister finansów nie cieszy się jednakże weale, że dochody się mnożą, gdyż większa połowa t. j. 36 milionów marek podciąga z podatku za wino, piwo, a szczególnie za wódkę. Od wielu lat zmniejszała się konsumpcja rozpalających napoi, aż wtém nagle zjawia się urzędowa wiadomość, że pijaństwo w państwie W. Brytanii zaczyna się zmagać. Obliczono, że zeszłego roku w porównaniu do innych lat ludność angielska wypijała za 200 milionów marek więcej napoiw alkoholycznych, aniżeli w dawniejszych latach. Goschen biada, że z takiego źródła płyną wielkie dochody. Cały jego budżet jest niejako walką przeciw pijaństwu. „Pijacy mają płacić za herbatę i inne pożyteczne rzeczy”, są słowa ministra. Zatem proponuje zmniejszenie cła na herbatę o 2 pence (17 fen.) na funcie, czyli o 20 marek na centnarze. Anglię zatem będą mieli o wiele tańszą herbatę, aniżeli Niemcy. Zniżone ma być także cło za rodzenki z 7 marek na 2 marki za centnar, gdy w Niemczech wynosi 12 marek. W Anglii spożywają bardzo wiele rodzenków, dla tego Goschen pragnie sprawić przyjemność i korzystać biedniejszej ludności. Oprócz tego zniżono podatek domowy tym wszystkim, którzy płacą mniej aniżeli 1200 m. dzierżawy. Przeszło 800,000 osób korzystałoby z tego dobrodziejstwa. Aby zmniejszyć pijaństwo, żąda Goschen podwyższenia cła na spirytus o 6 pensów (przeszło 50 fen.) na galonie (niespełna 4 litry). Liczba szynkowni ma być zmniejszona w ten sposób, że szynkarzom płacić się będzie ze skarbu wynagrodzenie. Nowe knajpy tylko w nadzwyczajnych wypadkach będzie wolno zakładać. O różnych innych zniżeniach podatków nie możemy się rozpisywać.

W obec pomyślnego budżetu angielskiego nie mogą się Niemcy w ogóle, a Prusy w szczególności, poszczycić choćby tylko w zbliżeniu podobnymi rezultatami. Stawiona dawniej niemal przysłówowa pruska oszczędność idzie w zapomnienie. Anglia w ostatnich 3 latach zmniejszyła dług państwowy o 460 mil. marek, a w Niemczech w przeciągu 2 1/2 lat t. j. od 1 kwietnia 1887 roku do 15 października 1889 roku zwiększyły się długi państwa o 389 mil. marek. W przyszłych zaś latach wzrosną jeszcze o wiele więcej. Minister angielski może o 60 milionów zmniejszyć roczne podatki; w Niemczech podobno na same cele wojskowe żądać będą 52 mil. więcej, aniżeli w zeszłym roku. Ale też w Anglii jest po prostu niemożliwem, aby uchwalać 100 mil. marek funduszu ze skarbu na zakupno ziemi z rąk ludności, która jest innego pochodzenia i języka. Pocucie sprawiedliwości w Anglii jest tak silnem, że podobny wniosek ugdyby nie pozyskał większości głosów w parlamencie. Anglię starają się owszem wynagrodzić dawniejsze krzywdy, zadane Irlandji, gdyż skarb angielski daje zaliczki, aby kupować od lordów grunta, które następnie mogą nabywać Irlandczycy. Jak widzimy, zupełnie inne panują przekonania na wyspie angielskiej, aniżeli w innych krajach, które się szczycą wysoką kulturą.

Pozostanie to na zawsze charakterystycznym objawem, że minister angielski finansów potępia urzędowo pijaństwo, a zaleca wstrzemięźliwość. W tym względzie tylko w Norwegii panują podobne stosunki, gdzie rząd wypłaca rocznie

25,000 marek towarzystwom wstrzemięźliwości.

Telegramy.

Rzym, 21 kwietnia. Ojciec święty udał się dziś rano do kościoła św. Piotra. Witało go 20,000 pielgrzymów i wiernych. W kościele odprawił Papież mszę św., a potem udzielił zgromadzonym błogosławieństwa.

Ajaccio, 21 kwietnia. Dziś o godzinie 10 rano wśród bicia dzwonów wjechał prezydent Carnot do miasta. Witano go władze i znakomici obywatele. Z wszystkich znaczących miast i wsi Korsyki przybyły deputacje. Wszędzie objawia się zapał dla naczelnika rządu i szczerzy patriotyzm.

Paryż, 21 kwietnia. W dniu 1 maja wolno zebrania tylko w zamkniętych lokalach odbywać. — Freycinet odjeżdża dziś do wschodnich departamentów. — W niektórych miejscowościach odbywają się tajne narady w celu przygotowań na obchód 1 maja. W kopalniach między robotnikami ruch wielki. W Arras zapowiedziało 3000 górników, że wezmą udział w manifestacji 1 maja.

Dahomejczycy rozpoczęli kroki zaczepne przeciw wojsku francuzkiemu; rano porucznika.

London, 21 kwietnia. Z Zanzjbaru donoszą, że major Wissmann w skutek przedstawień konsula angielskiego zniósł zakaz, na mocy którego nie było wolno obcy karawanom przechodzić przez krainy Tanga i Pangani.

Madryt, 21 kwietnia. Wczoraj wieczorem rzucono na promenadach petarde, która eksplodowała i raniła jednego z przechodzących.

Petersburg, 20 kwietnia. W kołach wojskowych panuje wielkie wzburzenie, ponieważ wydało się, że pułkownik Schmidt sprzedał plan obrony Kronstatu zagranicznym władzom. Schmidt został wyrokami sądu wojennego skazany na rozstrzelanie. — Podobno sprzedano także plan rosyjskiej mobilizacji. O tych sprawach nie wolno pisać rosyjskim gazetom.

Wiedeń, 21 kwietnia. W skutek bezrobocia w Morawskiej Ostrawie i sąsiednich kopalniach nie mogą dostawcy dostarczyć węgla w myśl kontraktów. Wysoko rozporządzenie, że dostawcy nie są zobowiązani dostarczyć węgla kamiennych.

Bukareszt, 21 kwietnia. Król i królowa wrócili dziś z Sinaja. Ludność witała ich sympatycznie.

Bellinzona w Szwajcaryi, 21 kwietnia. Rząd kantonu Tessin obawia się, aby nie przyszło do rozruchów z powodu zebrania wielkiej rady. Dla utrzymania porządku wezwano batalion piechoty.

Morawska Ostrawa, 21 kwietnia. Panuje wszędzie spokojność. W niektórych kopalniach podjęto na nowo pracę. Z Opawy przybył radca Klinger, który ma oddać władzę policyjno-administracyjną w całym obwodzie, gdzie panuje bezrobocie.

Praga, 21 kwietnia. Mularze świętujący chcieli gwałtem zmusić pracujących mularzy do bezrobocia; z tego powodu aresztowano kilku przestępców.

Petersburg, 21 kwietnia. Z kraju zwanego „Zabuzem” ma być utworzona nowa gubernia chełmska z stolicą w Chełmie. Urzędnikami w zarządzie mają być tylko wyłącznie Rosyjanie. Także ma być utworzone w Chełmie nowe biskupstwo schizmatyczne.

Wiedeń, 21 kwietnia. Przy obradach w Izbie poselskiej nad funduszem dyspozycyjnym zabrał głos hr. Taaffe, objaśniając stanowisko rządu względem ugody czesko-niemieckiej. Myśl pogodzenia dwóch narodowości w królestwie czeskim nie jest nowa, gdyż już od wielu lat rząd cesarski zwraca na nią baczną uwagę. W ostatnich czasach podjęto na nowo rokowania w tej mierze, które niezawodnie uwieńczy pomyślny skutek. Co do zarzutów, że rząd opiera się na stronnictwie, które nie jest jednogłosem, odrzekł mówca, że w Izbie wogóle nie ma partji, która by była zgodną. W Austrii nie istnieją polityczne stronnictwa tylko narodowe. Ugoda czesko-niemiecka będzie załatwiona w sejmie czeskim, a że to się wkrótce stać powinno, dla tego byłoby do życzenia, aby się spieszyć z załatwieniem prac sejmowych. Następnie przyjęto fundusz dyspozycyjny 154 głosami przeciw 130.

Namiestnik Morawy wydał rozporządzenie, grożące surowymi karami tym,

którzy dnia 1 maja porzucą samowolnie robotę. Podobne rozporządzenie wydało także namiestnictwo w Tryescie.

Mowa prezesa Koła polskiego

p. Leona Czarlińskiego,

wygłoszona w sejmie pruskim w Berlinie przy obradach nad etatem ministerstwa wyznań w dniu 19 kwietnia 1890 r.

Mości Panowie! Wczoraj już poszedłem do biura, aby się skreślić z listy mówców, kiedy zabrał głos deputowany p. dr. Sattler i tyle do swęj dyskusji wprowadził momentów, zapewne ważnych w moim mniemaniu, że nie mogę przebiec rąk założyć bezczynnie. Gdyby chodziło tylko o to, aby jego i jego towarzyszy przekonać o przewrotności zastępowanego w polskich dzielnicach systemu szkolnego i o wszystkich niesprawiedliwości, jakiej doznaje ludność polska, mógłbym jeszcze teraz mieć pokusę, aby rzec się słowa, gdyż ci panowie walczą coraz słabszą i zużytą bronią. Oprócz tego mam nabyty dobre mniemanie o wynikach jego filozoficznych wiadomości, abym miał tylko przypuszczać, że jeszcze uważa za dobre wszystko, co powiedział. W innym razie musiałbym bez wątpienia powiedzieć: *coż za wzruszająca nieznanostwo stósunków i coż za brak argumentów!* Zmusza mnie atoli do mówienia względem na *opinię publiczną*, która mi nakazuje mówić i która — Bogu niech będą dzięki! — zwołna się wraca na naszą korzyść. Tylko kilka jeszcze takich mów, M. Panowie, a skłonicie myślicy Niemców do badania, po której stronie jest słusność.

(Wołanie.)

To widzisz pan, hrabio Limburg ze Stirum, z pism stojących od nas z dala. Mogę panom polecić „Echo der Gegenwart”, które wychodzi w Akwizgranie, z którym bezwzględnie nie mamy wspólnego. Lecz widzieć to, panowie, także z częstych słów, które również, chwała Bogu, tutaj stały się głośnie, także z wczorajszej mowy pana posta Courada, któremu cały polski, cały katolicki lud wdzięczność zachowa za wyrazy, które tu wyrzekł wczoraj, — które niestety nie doszły do wszystkich murów tej Wysockiej Izby, gdyż nawet nam, którzy się zbliżyliśmy do mówcy, załedwie było możliwem usłyszeć słowa — któremu panowie nie możecie powiedzieć, jak to uczyniliście panowie, przy drugim czytaniu wobec dr. Windthorsta, że niechajby przybył do nas i kilka lat zamieszkał z nami, a cofnąłby niejedno z tego, co powiedział. Pan poseł Conrad mówił z własnego doświadczenia, lecz zresztą nie potrzeba z pewnością zapewniać pana dr. Windthorsta, że przez wszystkich Polaków byłby przyjęty nie tylko *otwartem sercem*, lecz z *najgłębszą wdzięcznością* za swe sprawiedliwe wystąpienie. Lękamy się tylko, że szlachetne jego serce zakrwawiłoby się na widok stósunków, jakie panują u nas.

(Wołanie.)

Tak jest, M. P., serca są rozmaite, tak to już bywa.

(Wesołość.)

Nasamprzód pan dr. Windthorst prawdziwie by się pytał, kto w ogóle tu w Izbie ma słusność z panów, którzy nam wyrzucają z jednej strony odośobnianie się i niedostępność, z drugiej znowu dają najlepsze świadectwo przyjaznego pożytku.

(Wołanie.)

Tak tutaj powiedziano, M. P., przy drugim czytaniu etatu. Ale już na wstępie w nasze strony podpadłoby panu dr. Windthorstowi to, że wszelkie napisy i ogłoszenia są tylko w języku niemieckim, że napróżno szukał w urzędach i w całym życiu publicznym języka polskiego, możeby chciał zrobić znajomość z jakim polskim radcą rejencyjnym albo Polakiem lądratem, lecz musiałby *zbyt długo* szukać. Najdotkliwiej pewno uczuły on to, gdyby widział, jak 600,000 dzieci — podług urzędowych danych, które zebrano pod nadzorem ministra oświecenia, — nie uczą się języka ojczystego, a ich nauka równa się zeru. Podług urzędowych danych było dnia 20 maja 1886 roku 503,064 dzieci, które mówiły *tylko po polsku*; z całą zatem pewnością twierdzić mogę, że liczba ta dotychczas podniosła się do 600,000.

To jest, M. P., istotny stan rzeczy, a w obec tego chcę jeszcze mówić o postępującem polonizowaniu, o gwałtownym postępie żywiołu polskiego i polo-

nizacji! Czemże mamy polonizować? my, którzy nie ofiarować nie możemy; czy samymi, oczami, albo uznawając tutaj w Izbie uprzejmością, my, którzy zawsze jesteśmy uciskani, i na których wszystko zle mówią i najzaciejsze robią wycieczki!

Posel dr. Sattler musiał faktycznie być w braku argumentów w wielkim ambarasie, jeżeli cytuję dr. Bähra, którego wywody dawno już obalono, którego nie tylko s. p. poseł Kantak na właściwą skierował drogę, ale którego z całą stanowczością wyrzekli się nawet sami bambrzy, pomiędzy którymi chciał agitować, szerzyć propagandę, zarzucając im, że mają pościanach katolickie obrazy — „na co to? powinni tego zaniechać, ich przedkowie przecież nie należeli do Kościoła katolickiego.” — który się nadto także odznaczył w agitacji wyborczej, albo, jak to wówczas nazywano, w zawierkach wyborczych. No, z taką powagą nie występujcie tu, Panowie! Własny jego przełożony, generałny dyrektor archiwów państwowych, dr. Sybel, odpowiedział, jako komisarz rządowy, na mowę posła Kantaka:

Prace literackie obydwóch przez czcigodnego preopinanta wymienionych urzędników archiwalnych są pracami czysto prywatnemi, nie używali oni od nich źródeł, znajdujących się w król. archiwum w Poznaniu. Posłowi Kantakowi, który nie słusznie daje znak zdumienia, powtarzam jeszcze raz: do prac tych nie użyto źródeł królewskiego archiwum w Poznaniu itd.

Nie będę się zastanawiał nad tem, — powiedział tenże komisarz rządowy w końcu swęj mowy —

czy archiwaryusz poznański może w pewnych wyrażeniach i zwrotach mógł być cokolwiek ostrożniejszym.

Atoli, M. Panowie, gdyby i tak się rzecz miała, jak tam wydrukowano, to czegożby to dowodzić miało? Zarzut, że bambrzy, którzy przed 300 laty przywędrowali do czysto polskiego kraju się spolszczyli, ma obecnie motywować system germanizacyjny, jaki zarządzono w obec autochtonów, w obec tubylców?

Niech to rozumie ten, co może, ja tego nie rozumiem. Albo ostatecznie, co to znaczy, jeżeli się jakiemu duchownemu czyni zarzut, że przyczynił się do spolonizowania przez to, że kilku niemieckim dzieciom udzielał nauki religji w języku polskim, czyż to ma służyć na usprawiedliwienie całego systemu duchowej i moralnej zagłady? Nawet gdyby tak było istotnie, czegożby jeszcze należałoby dowiedzieć, to jeszcze nie stawiono dowodu, że my wszyscy to pochwalamy. Twierdząc, że gdyby to wówczas w sejmie poruszono, że ówczesni posłowie polscy byłiby tego tak samo nie pochwalili, jak my dziś tego nie pochwalamy.

(Wielka prawda! — na ławach polskich.)

Ale, Mości Panowie, prawa zaczepiania duchowieństwa katolickiego, a co więcej, głoszenia o kościele katolickim, jak to się podczas drugiego czytania działo, że się pozwala używać za narzędzie do polskiej propagandy, prawa tegoż wam zupełnie zaprzeczam. Widzę w ogóle pod tym względem u was tylko jedną słabą stronę. Widzicie, że praca germanizacji nie postępuje, że się nie udaje. Atoli w takim razie byłaby taka dedukcja więcej usprawiedliwioną, „ponieważ jest to walka przeciwko porządkowi Bożemu,” a w niej zawsze ulegniecie, choćbyście „w celach politycznych” tyle jeszcze szkół pobudowali, ile wam się żywnie podoba.

(Bardzo dobrze! — na ławach polskich!)
Ściany i nauczyciel nie działy tego i ztąd pochodzi, że tu się niepotrzebnie z pewnej strony dziwiono, że ze szkoły niemieckiej — miało to się już stać w przeciągu dwóch lat — stała się szkoła polska. Jeżeli się o tem przekonujecie, to nie bądźcie tak rozrzućmi i nie przeznaczajcie tyle pieniędzy na budowę szkół niemieckich. W etacie zażądano znowu na ten cel pół miliona marek. Z czystego poczucia sprawiedliwości i ze względów praktycznych nie powinniście się już zgodzić na takie żądanie. Ale faktycznie nie trzeba mieć żadnego wyobrażenia o wzniósłemu zadaniu Kościoła katolickiego i jego gorliwych sługach, albo trzeba chyba stać w serdecznym związku z popami rosyjskimi, — aby się posunąć aż do użycia takich wyrażen. Co to jest propaganda? Że tam gdzieś duchowny kilku niemieckich katolików na szkodę i uszczerbek w gronie

przeważnej większości uwzględnić nie może, tego propagandą nazwać nie można. Mógłbym Wam opowiedzieć o innej propagandzie. Po pewnej znanej mowie, której tu bliżej rozbierać nie będę, otrzymałem kilka protestów z powiatu świeckiego, w których przeciwko twierdzeniom, jakie tu słyszeliśmy, uroczystie zaprotestowano. Ludzie ci są jeszcze Niemcami, między nimi nawet protestanci. Nazwano ich przednią strażą agitacji polskiej. Ale to jest prawda, że nawet urzędnik administracyjny powiatu udawał się do takich ludzi, o których sądził, że wśród nich może propaganda jego przynieść owoce, i że ich namawiał, iżby wniesli podanie pismienne o zaprowadzenie niemieckich pieśni kościelnych i o pomnożenie nabożeństwa niemieckiego. Pana tegoż zmyto atoli gruntownie. Ludzie ci powiedzieli, że dosyć jest kazań niemieckich a o pieśni niemieckie im nie idzie; nikt tam przecież nie umie śpiewać po niemiecku, a pieśni polskie są przecież piękne, że przy nich mogą się bardzo dobrze modlić.

(Głos.)

Tak, naturalnie zależy to zupełnie od tego, czy i jak się w ogóle ktoś modli.

M. P. co powiem jest prawdą, a czem kam na złożenie przeciwnego dowodu. Byłem przytomny podczas nabożeństwa w kościele w Polenicy, gdzie nie słyszałem ani jednego polskiego słowa, choć widziałem, że się modlono na polskich książkach. W sąsiedniej parafii konarzyńskiej widziałem naocznie, że dla kilku niemieckich parafian czyta się co niedzielę ewangelię po niemiecku, a co trzecią niedzielę bywa niemieckie kazanie. W Chojnicach natomiast, gdzie mieszka więcej niż 100 polskich katolików, próżno były usiłowania, aby chociaż przynajmniej ewangelię czytało w polskim języku. Ja sam niedawno brałem tam udział w pogrzebie polskiej niewiasty, a choć liczne polskie rodziny się przyłączyły, nie brzmiała w kościele choć jedna pieśń polska podczas uroczystości żałobnej, a przy ołtarzu odmówiono tylko niemiecką modlitwę. Nie podnieśliśmy dla tego żadnych okrzyków, jak ów nauczyciel, o którym wspominał minister kultu, co to z powodu kilku uczestników w czysto polskiej gminie kościelnej chciał śpiewać pieśni niemieckie. Górą sprawiedliwość w każdym kierunku! My się zadowoliliśmy wówczas niemieckimi pieśniami i niemiecką modlitwą, co też powinien być uczynić ów niemiecki nauczyciel, gdy śpiewano po polsku, a byłoby lepiej, gdyby pan minister nie poruszył wcale tej sprawy.

Nie mogłem z mego miejsca zrozumieć wszystkiego dokładnie, o czem mówił poseł Sattler, ale będzie on się znowu zasłaniał gazetami, że w jego słowach, przeciw nam skierowanych, przebiegała się chęć zgody. Znowu wycieczka na Polaków, że występują przeciw państwu; ten zarzut już tu nieraz był wygłoszony. Jeżeli podobne wycieczki wychodzą od „dzikich”, wtedy możemy być spokojni, ale nie możemy być obojętni, jeżeli takie zaczepki pochodzą z ust stronnictwa liberalnego, które powinno trzymać się zasady, że co tobie niemiło, tego drugiemu nie czyni. Pytam się panów: *jakiście macie wyobrażenie o państwie?* Czy to ma być dobroczynna instytucja pod kierunkiem i na wyłączne usługi jednego tylko stronnictwa? Nie, M. P., podług *moich* wyobrażeń *państwo posiada nie tylko prawa, ale także obowiązki*. M. P., aby przyjąć w pomoc mniemaniu uciskowi niemieckiego żywiołu w polskich dzielnicach uchwaliliście 100 milionów marek na cele kolonizacyjne, a prócz tego co rok dajecie zezwolenie na wielkie sumy — w tym roku znowu przeznaczono przeszło milion marek — do których musi się przyczyniać i polska ludność składając podatki, żeby popierać niemieckie szkoły i dawać stypendya niemieckim dzieciom, choć te nieraz mają bogatych rodziców. W obec tego faktu nie powinniście nam czynić żadnych zarzutów, gdyż słysząc podobne głosy, mimowoli naokół spoglądamy, aby się przekonać, kto przejął rolę posła dr. Wehra, który zaiste nieszczerze odznaczył się sławą. (Brawo! od Polaków.)

Opozycja księcia Bismarcka.

„Hamb. Nachr.,” których wycieczkę przeciwko nowemu kancelerzowi powtórzyliśmy przed kilku dniami, tak odpowiadają na krytyczne uwagi prasy niezależnej:

Uczmy dzieci czytać po polsku!

„Freis. Ztg.“ insynuuje nam, że książę Bismarck wpływa na zachowanie się „Hamb. Nachr.“ i oburza się na nasz artykuł, tyczący się oświadczenia p. Capriwego w pruskiej Izbie sejmowej. Rozumnych ludzi nie potrzebujemy przekonywać, że książę artykułu tego ani nie napisał, ani w żaden sposób nie spowodował (O to mnie! tu chodzi, jak rację o to, czy zawarte w artykule myśli są myśłami księcia Bismarcka, które dr. Hartmeyer poznał w czasie swego pobytu we Friedrichsruhe. Przyp. Red.); ale gdyby nawet rzeczywiście tak było, nie byłoby powodu do oburzenia, ponieważ ks. Bismarckowi tak samo, jak każdemu innemu przysługuje prawo swobodnego wypowiedzenia swego zdania w piśmie i słowie. Izby książę miał wyrzec się tego prawa w skutek ślepego alarmu dziennikarskiego, tego sama „Freis. Ztg.“ nie wierzy. My ze swej strony sądzimy, że książę Bismarck nie będzie bynajmniej milczał, skoro wypowiedzenie swego zdania uzna za potrzebne i pożyteczne. Do tego nadarzy się najbliższa sposobność w Izbie Panów pruskiej, a później w parlamencie, do którego książę przedtęczył już póżniej niezawodnie mandat.

„Co się zaś tyczy łączności księcia z prasą, to się tylko samo przez się rozumie, że jęj zupełnie zerwać nie może. Po dyplomacie, który przez 30 lat zajmował najwybitniejsze stanowisko w życiu publicznym i to życie opowiadał tak wyłączone jak nikt inny, nie można oczekiwać, że razem z urzędami stracił równocześnie swoją politykę, miłość ojczyzny i potrzebę pozostania w kontakcie z opinią publiczną i wpływania na nią wedle swego przekonania. Kto sądzi o ks. Bismarcku, że stary i złamany, stanie się niebawem zupełnie obojętnym widzem wypadków odgrywających się na scenie świata, ten się myli pod każdym względem ogromnie. Do tego nie miałby nawet książę prawa w obec ludu niemieckiego, który może oczekiwać tego, że będzie o zapatrywaniu ks. Bismarcka we wszystkich najważniejszych kwestiach każdego czasu poinformowany. Jeżeli Izba Panów i parlament nie dadzą do tego wystarczającej sposobności, natenczas będzie prasa naturalnym środkiem uzupełniającym. Zresztą związki z prasą może ks. Bismarckowi poczytywać za zbrodnię tylko ten, kto sądzi, że ks. Bismarck może wprawdzie i nadal być zaczepiany przez prasę, ale się przez nią bronić nie może.“

Widać więc ztąd, że książę Bismarck, który w marcu chciał opuścić Berlin na zawsze, już w najbliższym czasie przybędzie do Berlina, i skorzysta z najbliższej sposobności nadarzącej się w pruskiej Izbie Panów, której posiedzenia rozpoczynają się w przyszły piątek, aby przedstawić swoje zapatrywania. Wedle tego samego programu przyjmie ks. Bismarck także mandat do parlamentu, tymczasem zaś informować będzie naród niemiecki we wszystkich ważnych sprawach każdego czasu za pomocą prasy. „Freis. Ztg.“ zamieści już dwa artykuły przeciwno zlagodzeniu zakazu dowozu nierogacizny i przeciwno odnowieniu układu co do osiedlania się z Szawycarją, które niewątpliwie mają na celu poinformować naród niemiecki o zapatrywaniach księcia Bismarcka właśnie w tych dwóch sprawach, co do których jego następca Capriwi zaczyna podobno objawiać odmienne zapatrywanie od Bismarckowego.

Zakony w Prusach.

Pan minister Gossler wysłał pod dnim 26 lutego cyrkularz do wszystkich stowarzyszeń męskich i żeńskich, oddających się na usługi chorych, wzywając je, aby

Wydziedziczeni.

Szkic z wypadków współczesnych przez Maryana Chęcińskiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 91.)

— A więc nie ma o czém myśleć — przynajmniej na teraz — rzekła stroskana matka. — Celinka zna nas dobrze i pewnie dobrze radzi.

— Nie smuć się, mamo — zawołała Zosia z usposobieniem, ruchów i rysów przypominając ojca — tak źle znów nie jest; gdyby była potrzeba, umiałbyśmy radzić o sobie i w mieście; chociaż, powiedziawszy prawdę, wolałabym zostać i pracować tutaj.

— A ja cóż mam mówić? — tak lubię wieść i w szczególności Wólkę — do dała Emilka, blondynka wysoka, szczupła o bladawej, przezroczystej cerze, a łagodnego i szlachetnego wyrazu twarzy.

— Ciocia każe nam pracować — zapewne, najlepszy to sposób, aby odpedzić biedę i nudy, ale jak tu pracować?

— Wicie, jaką wiadomość wam przyniosę? — zawołał nagle ojciec, wchodząc do pokoju — będąc w Gwoźdowie, dowiedziałem się od Mniewskiego, który powrócił wczoraj wieczorem z Poznania, że Bank Ziemiński zorganizował się znowu.

— Gdybyż tylko prawdą to było —

odpowiedziały na załączony kwestyonaryusz.

Czasu jawnej walki kulturowej minęły; kwestyonaryusz też miał służyć nie do tworzenia kongregacyj trudności, lecz do uwydatnienia ich zasług, zaparcia się siebie, poświęcenia, ich ducha gotowego do ofiar, i miał zarazem służyć lekarskiej dostarczyć użytecznych danych o warunkach higienicznych ich członków.

Kwestyonaryusz obejmował pytania, dotyczące przypadków śmierci zakonników lub zakonnic wzmiankowanych stowarzyszeń, jakie zaszyły w ostatnich 25 latach, przyczyny śmierci, wieku zmarłych, przecięgu czasu ich życia w zakonie i t. d.

Dotychczas odpowiedziało 38 zakonników religijnych; ich odpowiedzi dotyczą 4029 zakonnic i 240 zakonników. Na tę liczbę umarło w ostatnich 25 latach 2099, z tych 1320 czyli 62,88 proc. na suchoty. Ponieważ kongregacje przyjmują tylko osoby zdrowe, przeto stwierdzonem jest, że większa część nabawiła się tej choroby, pielęgnując chorych.

Pomiędzy Siostrami zmarłymi na suchoty liczyło 14 z nich 15 do 20 lat; 164 od 20 do 25 lat; 348 od 25 do 30 lat; 525 od 30 do 40 lat; 43 od 50 do 60 lat; 19 od 60 do 70 lat; 6 po nad 70 lat.

Z tej statystyki pokazuje się dalej, że zakonnica, poświęcająca się usłudze chorych od 17 roku życia, umiera 22 lata wcześniej, aniżeli inni ludzie, urodzeni w tym samym roku, co ona.

Siostra we wieku 25 lat powinna być co do trwania życia umieszczona w rzędzie osób 58 letnich, w wieku 33 lat w rzędzie osób, mających 62 lata.

Zaznaczyć trzeba, że cyrkularz pruskiego ministerstwa nie był przesłany protestanckim diakonomom, które również poświęcają się pielęgnowaniu chorych. „Frankf. Zeitung“ podaje przyczynę i powiada, że podług informacji ministerjalnych, tylko członkowie kongregacji katolickich pozostają zawsze na miejscu i nie opuszczają nigdy dzieła, któremu poświęcili swe życie.

Odpowiedź tych 38 zakonników religijnych jest wymownym świadectwem na korzyść gorliwości i poświęcenia Stowarzyszeń religijnych, poświęcających się usłudze miłosierdzia.

We właściwym oświeceniu.

II.

Z opowiadań Bigelowa o dziecinnych i młodocianych latach cesarza Wilhelma, możnaby było wysnuć całe interesujące i charakterystyczne studium.

Niestety, streszczać się musimy i wyjmować niektóre tylko szczegóły; o stworzeniu wypukłej całości i postawieniu jej w należytem świetle, mowy być nie może.

Przywykły do przepychu w urządzeniach amerykańskiego lub angielskiego domu, zdziwili się niezmierzni młody Bigelow, gdy wprowadzony po raz pierwszy na najwyższe piętro poczdamskiego zamku, znalazł tam prostotę, graniczącą poniekąd z ubóstwem...

Piętro to zamieszkiwali młodzi książęta Wilhelm i Henryk wraz z guwernerem swoim dr. Hinzpeterem, o którym twierdzi Bigelow, że jest uosobieniem niepospolitego taktu, praktycznej roztropności i olbrzymiej wiedzy.

Po naukach następowały gry i zabawy, przy których brało zawsze udział kilku maleców z arystokratycznych rodzin. Wszelka etykieta była wykluczona. Nie wymagali jęj rodzice książąt, nie tolerował Hinzpeter, nienawidzili zaś serdecznie sami młodzi książęta.

Zabawa szła zawsze swobodnie, jeżeli zaś który z maleców przyszedł serwilistycznie i uniżenie nastrojony, obaj książęta,

już tak dawno nas bałamuca sprzecznymi wieściami!

— Mniewski wie z dobrego źródła — widział się z jednym panem z obradujących tym razem chociaż z mniejszym kapitałem Bank rozpoczął swą czynność niezadługo.

— Więc wreszcie nasze najgorętsze życzenie spełnione — jakże trwonię oczekiwaliśmy rezultatu tych narad — teraz łatwiej mi będzie znosić własną klęskę, gdyż wiem, że egzystencja nasza w Poznańskim uratowana!

— Toż dla nas najpierwszych wielkiem byłoby szczęściem. Bank mógłby od nas kupić Wólkę, albo hipotekę uregulować! P. Wojciech przy swoim sangwinicznym usposobieniu odzyskiwał prędko nadzieję i swobodę — ale kto teraz będzie triumfować to pewnie ojciec twój — pójdę mu powiedzieć.

Tymczasem Sulatycki ukazał się we drzwiach — Emilka przybiegła do mnie z wiadomością o Banku — otóż — przecież — da Bóg, ocalejemy.

Tylko tak małe fundusze na to olbrzymie trudne przedsięwzięcie — zauważyła Wszemborska.

Najtrudniejszy początek w tej sprawie — zobaczcie, że z tego malego źdźbła wyrośnie wielkie drzewo, które nas osłoni.

— Bodajby, mój ojciec; mnie przychodziły już czasami myśli rozpaczne, czy warto i czy możemy walczyć przeciw temu nieuniknionemu fatum, które nas skazało nienublaganie na zagubę.

zwłaszcza starszy, natychmiast go odstrajali.

Mały Wilhelm z małym Bigelowem brali się często za bary. Wówczas to przypominał Hinzpeter pocichu, że z lewą ręką księcia należy się obchodzić ostrożnie. „Cóż z tego“, mówi Bigelow, „książę Wilhelm prawą ręką tak mi się górać dawał we znaki, że często zapominałem o przestrozach guwenera.“

Po zabawach, przed odejściem małych gości do domu, podawano posiłek, bardzo skromny, ale obfity. Wówczas niemal zawsze przychodzili rodzice książąt. Rozmawiali z gośćmi synów bardzo uprzejmie, książęta zaś garnęli się do rodziców z niezmierną miłością...

— Patrz — mówił książę Wilhelm do Bigelowa — ten placek mamusia robiła własną ręką.

W r. 1874 książę Wilhelm ukończył piętnasty, zaś książę Henryk trzynasty rok życia. Dr. Hinzpeter oświadczył rodzicom, że czas jest zmienić metodę kształcenia i młodych ludzi oddać do gimnazjum, aby praktycznie poznali życie i ludzi, którym później przewodniczyć będą. Po krótkim namyśle, rodzice projekt ten uznali za dobry, lecz ks. Bismarck i całe stronnictwo nadwornych junkrów zakrzykli ze zgryzo...

Jakto? książęta krwi będą się mieszać z wszelakim motłochem?...

Lecz Hinzpeter bronił dzielnie swoich zapatrywań, wdał się w grubą grę i wygrał; zwiedziwszy kilkanaście gimnazjów, używających najlepszej renomy, wybrał Kassel i tam przedstawił się ze swoimi pupilami.

Wszystkie argusowe oczy wyczuły się na śmiełogę guwenera... lada krnąbrność, lada zatarg młodych książąt z kolegami lub nauczycielami, a powstałby skandal i zakończył upadkiem hinpeterowych wpływów.

Dzielną człowieka dał sobie radę. Kierował nauką, udzielał przestroż, a młodzi uczniowie tak wielką dlań mieli miłość i szacunek, że nie narazili ani siebie, ani swego kierownika. Z tornistrami na plecach sami szli do szkoły i sami wracali; często sami z kolegami odbywali spacer i gry, a nigdy nie wynikało coś takiego, co by dla dworskich sfer Berlina stać się mogło kamieniem urazy...

W ten sposób uczył Hinzpeter swoich pupilów samodzielności i pilnowania samych siebie.

Trwało to lat trzy... Młodzi książęta zdawczy egzamin dojrzałości, rozłączyli się musieli z ukochanym kierownikiem. Młodszy pojechał do Kilonii na studia marynarskie, starszy na uniwersytet do Bonn.

Tu kończą się tradycje i osobiste wspomnienia Bigelowa.

Młodzi książęta przeszli w inne otoczenie i pod inne wpływy.

Księciem Wilhelmem po powrocie do Berlina zaopiekował się specjalnie dziekan i on to właśnie wykladał mu wyższą kursu historii z właściwego swego stanowiska; wyższy kurs prawa publicznego i polityki wykladał mu Bismarck!...

Stary kanclerz rozpoczął te wykłady niechętnie — ale pan mu kazał; powoli zasmakował jednak w nauczaniu i dobrze mu z uczniem było...

Okoliczność ta wiele wyjaśnia i tłumaczy.

Ale zanim młodzieniec wkroczy w lata pewnej dojrzałości, wraca zazwyczaj pamięcią i wrażeniami w pierwotne swe lata; że zwrot ten nastąpił, zdaje się nie ulegać wątpliwości...

Czy nie będzie jeszcze innego zwrotu — zobaczmy...

Od komisji redakcyjnej Koła polskiego posel. w Wiedniu.

Koło poselkie polskie odbyło w dniu 17 kwietnia wieczór posiedzenie, na któ-

— Otóż to — zbyt długo namyślałmy się i zwątpienie przyszło, czy możemy się bronić? Widziałas nieraz, jak biedne jaskółki, uklewiszy sobie gniazdko pod naszym dachem, wylatują za żerem; tymczasem przylecą obcy przybysze, zabiorą im gniazdo bezprawnie. Wtedy pokrzywdzone jaskółki jak prawdziwe konserwatystki wzbijają się z okrzykiem żalosnym pod niebiosa, zwolując nim współtowarzyszy z wszech stron; z pomocą ich wyrzucą albo zamurują na głodową śmierć nieproszonych gości; to ptaki mają instynktowne poczucie sprawiedliwości — a cóż dopiero my — rozumne istoty.

VIII.

Ludnóm i bogatém miastem fabrycznym jest Zgierz; wysokie, czarne kominy widać na tle niebieskawykh obłoków — niemiły dym spalenny dochodził podróżnika już z daleka. — Skrepiwszy z wygodnej żwirówki w bok na wąską drogę, w kilkanaście minut można stanąć przy cukrowni, jednej z największych w Księstwie. — Fabryka i zabudowania obszerne tworzą rodzaj małej osady — a wszystko tam przemysłnie, systematycznie urządzone i staranniej jeszcze utrzymane olśniewa porządkiem i ładem. — Dom jednopiętrowy dyrektora Szulca położony w głębi z wielkim ogrodem, obwiedzionym ozdobnemi sztachetami nie odróżnia się strukturą i smakiem od zwyczajnej miejskiej kamienicy; za to wygodny i obszerny. Właściciel jego tymczasowy, Herman Szulc, chociaż rodem

rem toczyły się obrady nad szczegółowemi pozycjami budżetu wydatków i dochodów na r. b. Pierwsze tytuły wydatków na utrzymanie: dworu cesarskiego, kancelarii cesarskiej, Rady państwa trybunału państwa, Rady ministrów, oraz wydatków na wspólne sprawy całej monarchii uchwalonych przez delegację wspólną t. j. wydatków na sprawy zagraniczne i wojsko, przyjęło Koło bez rozpraw.

Dłuższe rozprawy toczyły się nad wydatkami ministerstwa spraw wewnętrznych. Posłowie Kozłowski i ks. Kopyciński wykazywali wielkie szkody, które ponosi Galicya z powodu wyjątkowych a nieuzasadnionych stanem zarazy rozporządzeń, tyjących się handlu trzodą chlewną z Galicyi. Po rozprawach, w których wszyscy przemawiający wykazywali zgodnie szkodliwość wielu rozporządzeń, tyjących się handlu bydłem i trzodą chlewną z Galicyi oraz niewłaściwe wykonywanie tych rozporządzeń — a w których to rozprawach zabierali głos, oprócz powyższych wymienionych, posłowie: Struszkiewicz, Chrzanowski, Czech, Chotkowski, Jaworski i Aug. Lewakowski, upoważniło Koło pana Kozłowskiego, iżby przy tytule wydatków na centralny zarząd ministerstwa spraw wewnętrznych zabrał głos i przedstawił niewłaściwość wyjątkowych rozporządzeń wydanych przez ministerstwo, tyjących się handlu tak bydłem jak i trzodą chlewną z Galicyi, które to rozporządzenia powodują bardzo wielkie szkody dla Galicyi, wynoszące kilka milionów złr. rocznie. Prócz tego uchwaliło Koło wystosować memoriał do ministerstwa spraw wewnętrznych w tężej samej sprawie, który to memoriał ma ułożyć komisja wybrana przez Koło jeszcze w grudniu r. z. dla rozstrąśnienia ustawy tyjącej się środków powstrzymania zarazy na bydło i trzodę. Komisją tę wzmocniono przyłączeniem do niej posła ks. Kopycińskiego; a memoriał przez nią ułożony, przedłoży ministerstwu przewodniczący Koła. — Dalsze sześć tytułów wydatków ministerstwa spraw wewn. przyjęło Koło po krótkich rozprawach, a dłuższe rozprawy wywołał dopiero ósmy tytuł wydatków na regulację rzek i budowę wodne.

Posel Chrzanowski wniósł, aby przy tym tytule wydatków zabrał głos przewodniczący Koła dla przypomnienia rządowi sprawy o systematyczną regulację rzek w Galicyi i o przedłożenie na późniejszej sesji projektu ustawy zabezpieczającej fundusze na ten cel, gdyż sumy budżetem z dochodów rocznych na ten cel wyznaczone, nie mogą być dostateczne. Po rozprawach, w których zabierali głos posłowie: Rutowski, Jaworski, Piniński, Kozłowski, Czech, Chotkowski, Zuk-Skarszewski, Koło uchwaliło, że nie jest teraz stosowna chwila do poruszenia całej tej sprawy, a upoważniła tylko p. Rutowskiego, iżby żądał systematycznej regulacji niektórych rzek, między innemi, na wniosek pp. Czecha i Chotkowskiego, regulacji górnej Wisły i Przemszy na przestrzeniach, na których rzeki te stanowią granicę państwa, gdyż w skutek podwyższenia wód od strony Prus, Wisła i Przemsza zatapiają znaczne przestrzenie pól na austriackich wybrzeżach obu rzek. Nadto upoważniło Koło p. Rutowskiego, na jego wniosek, aby przy tytule wydatków na zarząd centralny ministerstwa spraw wewn. poruszył sprawę przymusowego ubezpieczenia od pożarów wszystkich budynków, czego domagał się Sejm galicyjski oficjalną uchwałą.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiej.

Berlin, 21 kwietnia.

(45 posiedzenie).

Marszałek Köller zagaja posiedzenie o godzinie 11 minut 15.

obcy, ale od dawna między nami osiadli, gdyż dziadek jego przybył tutaj jeszcze za czasów Ks. Warszawskiego, żył się z ludnością polską, i polubił ją; więc nieraz, nie wyłączając spraw zawodu swego, odwiedzał i przyjmował okolicznych obywateli Polaków. Pomimo to zachował przeciw wszelkie właściwości swego narodu, był wytrwały, pracowity i oszczędny a jego jedynaczką Eliza, uważaną była za dość bogatą dziedziczkę.

W ostatnich latach dyrektor zapadał często na zdrowiu i przechodził rozmaite kuracje — ztąd Jerzy Wszemborski, zdążył w swym zawodzie i uprzejmy w życiu potocznie był jego ulubieńcem i zastępcą w cukrowni. Pensją powiększoną mu znacznie przy całkowitem utrzymaniu; zajmował dwa pokoje wygodne na piętrze w domu dyrektora; nie zbywało mu na towarzystwie stosownem i pozornie wszystko zdawało mu sprząć na świecie. Ale tylko pozornie — na zewnątrz — wewnątrz — w duszy nurtowały i rozrywały na przemian serce jego troska o rodzinę i miłość i żal do Maryni. Od czasu ostatniej wizyty w Runowie i wycieczki do lasku, Jerzy zajęty niezmiernie swemi obowiązkami, nie mógł wydzielić się z domu na czas dłuższy. — Odjeżdżając z domu nie chciał się zwierzyć nikomu z swych uczuć do Maryni, zanim nie będzie pewien jęj wzajemności; tylko z listów Emilki, która kochając bardzo brata, z kobiecą przenikliwością dostrzegła dawno szczere jego przywiązanie do Maryni, dowiadywał

Przy stole ministeryalnym zasiadają: pp. Scholz, Gossler, Maybach i kilku komisarzy.

Izba i galerie dość obsadzone.

Na porządku obrad stoi najprzód kwestya, czy oszczędności z dodatków państwowych dla gimnazjów, zakładów głuchoniemych i t. d. mają wrócić do kasy państwowej, lub pozostać dla tych zakładów.

Komisja obrachunkowa zaproponowała przy drugim czytaniu etatu, aby zebrane oszczędności zwrócić kasie państwowej, specjalna zaś komisja wnosi tymczasem, aby zaoszczędzone pieniądze tylko w zakładach, utrzymywanych przez państwo, zwrócić kasie państwowej; inne zaś zakłady, otrzymujące tylko dodatek państwowy, a utrzymywane przez kogo innego, mają, podług wniosku tejże komisji, pieniądze te zatrzymać, lecz użyć ich na pierwszym miejscu na jednorazowe i nadzwyczajne wydatki.

Referent dep. Francke uzasadnia szczegółowo propozycje komisji.

Minister finansów Scholz poleca utrzymanie dodatku, przyjętego w drugim czytaniu, zmierzającego do zostawienia oszczędności poszczególnym zakładom.

Deput. Broemel (welnom.) oświadcza się za wnioskiem komisji obrachunkowej.

Deput. dr. Sattler (nar. lib.) przemawia za przyjęciem ostatniej uchwały komisji, jako pośredniczących między zdaniem rządu a pojmowaniem najwyższej Izby obrachunkowej.

Deput. dr. Enneccerus (nar. lib.) występuje w obronie uchwały drugiego czytania.

Po dalszej jeszcze dyskusji przyjmuje Izba wnioski ostatniej komisji.

Następują obrady nad wnioskiem dep. Strombeck (centrum), odnoszącym się do uregulowania dodatków dla duchownych, przyczem wniosek żąda, aby w rozdziale 124, tyt. 12 zmienić zdanie: „po upływie dalszego czasu służby w urzędzie proboszczowskim“ na: „po upływie dalszego czasu służby w urzędzie.“ Deputowany Strombeck uzasadnia następnie swój wniosek.

Minister Gossler wyraża nieprzychylnie stanowisko w obec tego wniosku.

Deput. Strombeck po krótkiej jeszcze dyskusji cofa swój wniosek.

Na tém kończą się obrady nad etatem wyznac i całym etatem w ogóle.

Następują drugie obrady nad projektem, odnoszącym się do rozprzestrzenienia i uzupełnienia państwowej sieci kolejowej.

Komisja poleca przyjęcie ustawy bez zmiany.

Deputowani hr. Strachwitz, baron Huene i inni wypowiadają rozmaite życzenia lokalne.

Dalszy ciąg obrad jutro o godzinie 11. Koniec po godzinie 4.

NIEMCY.

* Berlin, 21 kwietnia. Cesarz przybył dziś rano o godzinie 9 ze swoją żoną do Bremeny, gdzie go przyjmowano z zapalem, objechał potem miasto wśród ogromnej liczby ludu a następnie wsiadł na pokład parowca „Łosos“, na którym odbył przejażdżkę w porcie. Po odbytej przejażdżce cesarz wrócił do miasta i wsiadł przed gmachem giełdowym, gdzie go przy wejściu powitał prezes Izby handlowej, dr. Meier. Ztamtąd udał się cesarz do miejsca, przeznaczonego na wystawienie pomnika dla Wilhelma I i był obecny położeniu węglanego kamienia. Przy tej sposobności wygłosił mowę prezes komitetu, Clausen i burmistrz, dr. Pauli. Cesarz opuścił Bremę o godzinie 4 i pół po południu i przybył do Bremerhafen o godzinie 6.

— Projekt, odnoszący się do zmiany ustawy górniczej, jest już gotów — jak donoszą pisma niemieckie — i potrzebuje

się o niej od czasu do czasu. — I tak pisała mu, że Marynia coraz milsza i piękniejsza; potem, że podoba się niezmiernie wszystkim tak w okolicy, jak w Poznaniu, gdzie na wieczorach tańczących bywała, wreszcie, że podobno Seweryn Bromirski ma być zdeklarowanym jęj wielbicielem i rodzice nie mieliby jej przeciw temu. Panna Enlalia, która jest bardzo uprzejmą dla nich i dopytuje się ciekawie o Jerzego, powiadała jęj o tém.

Gdy biedny Jerzy to przeczytał — zadrażlił — niewysłowny żal i obawa przejęły go — zdawało mu się, że Marynia stracona na zawsze dla niego — widział ją żoną innego.

— Dla czegoż — nierozsądny w gwałtowném uniesieniu pógłósł z sobą prowadząc rozmowę — nie powiedziałem jęj w czasie ostatniej mej bytności w Runowie, że ją kocham, że ją uwielbiam, że chcę się z nią ożenić — zdaje mi się — tak jestem przekonany, że zyskałabym jęj wzajemność — a teraz — ah — gdybym był wolny, swobodny, poleciałbym jak ptak do Runowa — ale miałbym tak lekkomyślnie wszystko rzucić — trapić jeszcze rodziców memi kłopotami miłosnymi — a nóżby Marynia przyrzeczona była Bromirskiemu — i byłoby już za późno. — Zapóżno — Baltazarowi głoskami — złowrogie słowo wypisane dla wszystkich nieszczęśliwych i wahających się — gdy wgrzyze się w serce i nami zawiadnie, może spalić mózg.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 21 kwietnia. Miejskie targowisko centralne. (Urządowe sprawozdanie dyrektora). Na sprzedaż sprzedano (wliczając sprzedawcę i przedwzrosty) 5540 sztuk bydła rogatego, 9658 sztuk trzody chlewnej, 2230 cieląt, 18583 skopów. — Bydło rogate. Po spokojnym targu przedwzrosty, rozwijał się dziś interes w obec nadzwyczaj wielkiego spędu, powoli i wszystkiego nie rozkupiono. Płacono za gatunek I 56—59 mkr., za gatunek II 52—54 mkr., za gatunek III 44—47 mkr., za IV 39—42 mkr., za 100 funt. wagi mięsnej. — Trzoda chlewna. Przy spokojnym interesie i tylko umiarkowanym eksportem, ceny spadły; pozostało na targu mało. Płacono za I gatunek 57—58 mkr., za II gatunek 55—56 mkr., za gatunek III 52—54 mkr., za 100 funt. wagi mięsnej. — Cielęta. Z powodu silnego spędu były taryszone, aniżeli w zeszłym tygodniu, ceny spadły; towar pośledni miało więcej, lecz w większości kupowano. Płacono za gatunek I 56—62 fen., wyborowe sztuki wyżej, za gatunek II 50—53 fen., za gatunek III 40—49 fen. za funt wagi mięsnej. — Skopy. Przy ożywionym eksportem był interes dobry i ożywiony, lecz w większości spędu zupełnie nie rozsprzedano. Płacono za gatunek I 50—53 fen. za najdelikatniejsze angielskie jagnięta do 55 fen., za gatunek II 45—49 fen. za funt wagi mięsnej.

Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacono za sztukę cenę, lecz po odciążeniu przeciwności wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) **Poznań, 22 kwietnia.** — (Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza: pogoda.
Zyto bez handlu.
Okowita: potw.
Cena wypowiadza. — Wypowiadzano w miejscach (bez beczki) tow. opoda 50-ta 52.20 pl., 70-ta 32.60 m., kwiecień 50-ta 52.20, 70-ta 32.60, maj 50-ta — mkr., 70-ta — mkr., czerwiec 50-ta —, 70-ta —, lipiec 50-ta —, 70-ta —, sierpień 50-ta 53.30, 70-ta 33.70 m., wrzesień 50-ta —, 70-ta — m.
(Sprawozdanie giełdowe.)
Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiadzano —, litrów. Cena wypowiadza —, mkr. w miejscach bez beczki 50-ta 52.20 m., 70-ta 32.60 mkr., kwiecień —, mkr., sierpień 50-ta —, 70-ta 33.70 m.
Poznań, 22 kwietnia. Ceny maki. Pszenka 94.50, rżana 30.00 za 100 kilogram.

Bydgoszcz, 21 kwietnia.
Pszenica: piękna 176—179 mkr., średni towar —, m., poślednia według jakości 170 do 175 mkr.
Zyto według jakości 155—158 mkr., poślednie —, mkr.
Jęczmień do browarów 180—185, na paszę 140—150 mkr.
Owies nom. w miejscach według jakości 150 do 160 marek, pośledni —.
Okowita 50-ta 51.50 m., 70-ta 31.75 m.
Wrocław, 21 kwietnia 1890.
Okowita za 100 litr. a 100% excl. 50 i 75 m. podatku konsum., —, wypowiadzano —, litr. upłyn. wypowiadzano —, na kwiecień (50-ta) 52.00 ząd., (70-ta) 32.30 ząd., na wrzesień-maj (70-ta) 32.30 ząd.
Cena wypowiadzana na dzień 22 kwietnia: żyto 169.00 mkr., pszenica — mkr., owies 165.00 mkr., rzep —, m., olej rzepiowy 71.—.
Cena wypowiadza okowity (excl. b. mkr. podatku konsum.) dnia 21 kwietnia: (50-ta) 52.00 mkr., (70-ta) 32.30 mkr.

Postanowienia
Za 100 kilogramów
ciężki naj. naj. naj. naj. naj.
miejscowej wyz. niż. niż. niż. niż.
deputacyi targow. M.F. M.F. M.F. M.F. M.F.

Pszenica biała	18.90	18.70	18.30	17.90	17.30	16.80
zółta	18.90	18.50	18.20	17.80	17.20	16.70
Zyto	17.00	16.80	16.30	15.90	15.10	14.50
Jęczmień	18.00	17.30	16.50	15.80	14.30	13.80
Owies	16.10	15.90	15.70	15.50	15.30	14.80
Groch	18.00	17.60	16.50	16.00	15.00	14.50

Berlin, 21 kwietnia. — (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogram. w miejscach ząd. 185—198 mkr. według jakości; na miesiąc bież. płacono —, na kwiecień-maj płacono 196.00 do 196.75, na maj-czerwiec płacono 194.75—195.00 194.50, na czerwiec-lipiec płacono 194.75—195.00 194.50, na lipiec-sierpień płacono 191.25—190.75, na wrzesień-październik płacono 185.25—185.50. Wypowiadzano 200 ton. Cena 195.75.
Zyto za 1000 kilogram. w miejscach ząd. 162—168 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —, na kwiecień-maj płacono 165.50 164.75—165.25, na maj-czerwiec płacono 162.75—162.00—162.50, czerwiec-lipiec płacono 162.50—161.75—162, lipiec-sierpień płacono 159.00—158.50, na wrzesień-październik płacono 154.00 do 153.50—153.75. Wypowiadza 700 ton. Cena wypowiadzana 165.00 m.
Owies za 1000 kilogr. w miejscach 163—184 m. według jakości, na miesiąc bieżący płacono —, na kwiecień-maj płacono 165.50, ząd. —, na maj-czer-

wiec płacono 163.25, na czerwiec-lipiec płacono 161.50—162, na lipiec-sierpień płacono 150.25—151.00, wrzesień-paźd. płacono 144.25—144—144.50. Wypowiadzano —, ton. Cena —, mkr.
Olej rzepakowy. Za 100 kilogram. w miejscach bez beczki 69.0 mkr., z beczką —, mkr., na kwiecień płacono 69.8, kwiecień-maj płacono 69.5—69.6, maj-czerwiec płacono —, na wrzesień-październik płacono 56.8—57.0. Wypowiadzano — cent. Cena wypowiadza —, m.
Okowita obciąż. 50 mkr. podatku konsum. w miejscach płacono 53.9, kwiecień-maj płacono —. Wypowiadzano 10,000 litr. Cena 53.2. Nieopodać obciąż. 70 m. podatku konsum. w miejscach płacono 53.9, na kwiecień płacono 53.5—53.7—53.6, na lipiec-sierpień płacono 53.4—53.7—53.8, na wrzesień-październik płacono 53.4—53.7. Wypowiadzano 110,000 litrów. Cena 53.6 mkr.

Szkeszela, 21 kwietnia.
Pszenica cicho, za 1000 kilogram. w miejscach 186—188.0 płacono, na kwiecień-maj płacono 189.0, na maj-czerwiec —, płacono, na czerwiec-lipiec —, ząd., —, płacono, na wrzesień-październik 183.5 płacono.
Zyto cicho, za 1000 kilogram. w miejscach krajowych 159—161 płacono, kwiecień-maj 158.5 płacono, na maj-czerwiec —, płacono, na czerwiec-lipiec —, płacono, wrzesień-paźd. 151 pl. —, ząd.
Owies za 1000 kilogram. w miejscach 163 do 167 płacono.
Olej rzepakowy cicho, za 100 kilogram. w miejscach bez beczki 70.00 ząd., na kwiecień-maj 69.0 ząd., wrzesień-październik —, ządano.
Okowita potw., za 10,000 litr. potw. w miejscach bez beczki 70-ta 33.6 płacono, 50-ta 53.4 płacono, na kwiecień-maj 70-ta 33.4 płacono, maj-czerwiec 70-ta —, nom. sierpień-wrzesień 34.3 płacono.

Hamburg, 21 kwietnia. — Okowita spok., kwiecień-maj 21 1/2 ządano, maj-czerwiec 21 1/2 ządano, czerwiec-lipiec 22 ządano, sierpień-wrzesień 23 1/2 ząd. — Kawa good average Santos za kwiecień 86 3/4, za maj 86 1/2, za wrzesień 83 1/2, za grudzień 78 1/2. Usposobienie spok. Obrót 2500 miechów.
Magdeburg 21 kwietnia. — Cukier ziemniaczany excl. worka 92 1/2, 16 80 cukier ziem. excl. 88 1/2, 16 00 cuk. ziem. excl. 75 1/2 Rendem. —. Drugi produkt excl. 75 1/2 Rendem. 18.30. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa 28 25 ff. Rafinada chlebowa —, mielona rafin. II. z beczką 27.25 miel. Melis I z beczką 25.75. Stale.

Okur surowy I. Produkt transito fr. statków Hamburg za kwiecień —, płacono, —, ząd. —, za maj 12.30 płacono, 12.32 1/2 ząd., lipiec 12.47 1/2 płacono, 12.50 ząd., sierpień 12.52 1/2 płacono, 12.55 ząd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, cfr.

Stan powietrza.				
Dnia 21 kwietnia 1890 r. o 8 godzinie rano.				
Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temperatura.
Mulagmore ..	754	Pld.Z.	6 zachm.	11
Aberdeen ..	760	Pld.Pld.W.4	zachm.	8
Christiansund ..	768	W.Pld.W.3	3 pogodno	7
Kopenhaga ..	765	Pld.Pld.Z.	2 pół zachm.	6
Sztokholm ..	767	W.Pln.W.	4 deszcz	2
Haparanda ..	775	Pln.W.	2 pochmurno	1
Petersburg ..	771	W.Pln.W.3	zachm.	2
Moskwa ..	772	Pld.	1 zachm.	7
Kork, Queenst.	760	Z.Pln.Z.	5 zachm.	11
Cherbourg ..	767	Pld.	4 pół zachm.	12
Helder ..	767	Pln.	1 pochmurno	7
Sylt ..	763	Z.Pld.Z.	3 bez chmur	5
Hamburg ..	767	Z.Pln.Z.	4 deszcz	5
Swinemünde ..	768	Pld.W.	4 pochmurno	7
Neufahrwasser.	767	Pln.Pln.Z.	1 zachm.	8
Klaipėda ..	765	Z.	3 mgła	6
Pariz ..	771	Pld.	1 pół zachm.	5
Monaster ..	769	Pld.Pld.Z.	2 zachm.	5
Karlsruhe ..	771	Pld.W.	2 zachm.	7
Wiesbaden ..	770	spokojnie.	zachm.	7
Monachium ..	770	Pln.W.	7 pochmurno	7
Kamienica ..	770	Z.Pld.Z.	1 zachm.	5
Berlin ..	769	Z.	4 zachm.	7
Wiedeń ..	768	W.	1 zachm.	9
Wrocław ..	769	Pld.Z.	2 zachm.	8
Isle d'Aix ..	771	W.Pld.W.	3 pochmurno	9
Nizza ..	764	Pln.W.	4 bez chmur	14
Tryest ..	764	W.Pln.W.	3 zachm.	14

Wyjaśnienia: Pln. = północ. Pld. = połnoc. W. = wschód. Z. = zachód.
Pogląd na stan powietrza.
Pas niższej atmosferycznej idzie do zachodniej Szkocji ku W. ponad krancami przy morzu północnem i bałtyckim, do rosyjskich prowincyi nadbałtyckich i rozciąga się na wschód z W. w Europie północnej od okolic z wiatrami przeważnie z Pld. do Z. w Europie środkowej. W Niemczech jest powietrze chłodne i pomrocze; w wielu miejscach spadł deszcz; w Królewcu, Friedrichshafen, Wiedniu i Krakowie były wczoraj burze.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.
w kwietniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temperatura
21. Pop. 2	763.0	Pln.Z. um.	zachm.	+10.2
21. Wie. 9	763.0	Z. um.	zachm.	+8.4
22. Ran. 7	761.7	Z. stały.	zachm.	+8.5

1) Po południu drobny deszczyk.
Dnia 21 kwietnia maksimum ciepła +11.1° Cal. minimum ciepła -7.8°

(Nadesłano).

Wielka cyrkulacja w naturze, która ani na chwilę nie doznaje przerwy, a której i człowiek, jak w ogóle wszystko co żyje, podpada, daje się odczuwać i organizmowi naszemu, a najbardziej na wiosnę. Ktożby już nie był sam na sobie doświadczył znużenia członków, niechęci, uderzenia krwi do głowy i piersi, zawrotu, bólu serca, bólu głowy itd. W takich razach nie można zrobić nic lepszego jak pomód naturze, i zarządzić prawdziwych apt. Richarda Brandta pigulek szwajcarskich, które spowodują przeczyśnienie ciała i usuną możliwe dolegliwości. Aptekarza Richarda Brandta pigulek szwajcarskich nabyć można w aptekach, pułdoko po marce. (1060)

Oznaczone na każdym pudełku w ilościach części składowe są następujące: zabownik, krwawnik, alwa, piołun, konieczyna polna, korzeń goryczkowy.

Jede Nummer enthält eine „Preis-Aufgabe“
50 Kisten Wein abwechselnd mit 50 Ltr. ungegypsten Wein gratis.
FIDELE GEISTER
45 Pfg.
Pro Quartal frei ins Haus.
Billigstes illustriertes Wchblatt der Welt.
Post-Zeitungsliste No 2054.
Probenummern gratis.
Haupt-Expd.: Berlin-Moabit.

Na miesiąc Maj
O czci Matki Boskiej w Polsce
przez X. W. Mrowińskiego T. J., nakładem Straży św. Wojciecha. Stron 112. Cena za egzpl. 20 fen., z przesyłką 25 fen., 100 egzpl. 15.00, 500 egzpl. 65.00 włącznie z portum, poleca i odwrotnie wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Obrazki
do Pierwszej Komunii św.
poleca i odwrotnie wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Kapelusze
w najmodniejszych fasonach i kolorach poleca po umiarkowanych cenach (1483)

Wiktor Donnar,
Ulica Wielka Rycerska nr. 9.

Najnowsze patentowane drylowniki
z samodzielnym regulowaniem pufek z siewem
Siewniki szerokokorzystne systemu toruńskiego i patenty Berma i do koniowych.
Potrząsacz do sztucznych nawozów patenty Schloera i rozdrabniacz nawozów.
Mleczarki, lokomobile i manesz.
Tryery, młynki i wialnie.
Inne narzędzia rolnicze polecamy natychmiast ze składu

Bracia Lesser,
Poznań, M. Rycerska ul. nr. 4.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytoni
„VULKAN“
(1019)
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraça Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Majątek rycerski
około 1000 mórg, tuż przy stacyi kolei żelaznej z obszernymi budynkami, kompletnymi zasiewami, dobrym inwentarzem roboczym do nabycia natychmiast pod bardzo korzystnymi warunkami.
Również majątek 2200 mórg do zamiany na mały majątek.
Blizszych szczegółów udzieli
Bank Ziemiński. (1610)

Z polecenia egzекutorów testamentu zmarłej dnia 1 lutego r. b. w Poznaniu wdowy **Maryanny Depczyńskiej** z domu **Dłuzewicz** będzie dnia 3 maja r. b. o godzinie 10-tej przed południem w kancelaryi niżej podpisanego drogi licytacyi sprzedany grunt, należący do spadku, a położony przy ulicy Warszawskiej nr. 8. O warunkach sprzedaży w mej kancelaryi dowiedzieć się można.
Poznań, dnia 18 kwietnia 1890.
Adam Woliński
adwokat.

Niżej podpisany Bank przyjmuje: (844)
Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mkr. po 3%, kwoty większe, każdego czasu płatne po 3 1/2%, a za trzymiesięcznym wypowiedzeniem po 4%.
Bank
Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Po bajecznie zniżonej cenie.

ŻYWOT
ś. Wojciecha
Biskupa i Męczennika, opracow. podług najlepszych źródeł przez
X. Kan. Koszutskiego,
zawierający około 500 stron druku.
Zamiast bowiem 1,50 tylko 50 fen., z przesyłką 0,70.
Za nadesłaniem należytości odwrotnie wysyła
Drukarnia
Kuryera Poznańskiego.

Czytania Majowe
poleca **Księgarnia Katolicka w Poznaniu:** X. Sowińskiego Na chwałę Maryi str. 300. Cena 1 m., z opr. 1.25. X. Krutkowskiego Salve Regina, str. 200. Cena 1 m., z opr. 1.30. tegoż Wykład godzinny str. 205. Cena 0.90, z opr. 1.20 m., tegoż Pod Twoją obronę str. 126. Cena 1 m. opr. 1.30 m., tegoż Rozmiana majowe o Różańcu str. 200. Cena 90 fen., opr. 1.20 m., tegoż Kazania o N. M. Pannie i nowe nauki majowe str. 402. Cena zniżona: zamiast 6 m. tylko 4 m. X. Pleśczyńskiego Wykład litanii loret. str. 230. Cena 1 m. opr. 1.30 m. X. Kłoczowskiego Nowy miesiąc Maj str. 190. Cena 90 fen., opr. 1.20. X. Prokopa Majowe Zdrowia Marya str. 150. Cena 80 fen., opr. 1.10 m. tegoż Miesiące Maryi str. 160. Cena 80 fen., opr. 1.10 m. Prócz tego mamy jeszcze wiele innych dzieł z czytaniami majowymi. (1612)

Księgarnia Katolicka
w Poznaniu, poleca:
Obrazki do I Kom. św., kolorowe i ciemne po 4, 6, 8, 10, 12, 15, 25 fen. i droższe, z pol. i niem. podpisami. Próbkę rozsyła grat. i fr.
Książeczki do nabożeństwa dla dzieci i młodzieży po 25, 50 fen. i droższe. Przy odbiorze większej ilości, taniej.

Do sprzedania
oddano nam **niemiecką posiadłość rycerską** z przyległościami, 142 hekt. dobrej ziemi z odpowiednią ilością wyrobowych łąk. Budynki dobre zabezpieczone od ognia na Mk. 36000. Inwentarz żywy i martwy w dobrym stanie. Gospodarstwo bez nagany. Mleczarnia w sąsiedztwie. Do stacyi kolejowej 8 km., do Poznania 25 km. Hipotek stałych i łatwych do spłacenia Mk. 80000. Taksa z r. 1887 Mk. 153000. Cena terazniejsza Mk. 115000. (1634)
Bank Włościański w Poznaniu.

Die **EAU DE COLOGNE-**
und Parfümerie-Fabrik
Glockengasse Nr. 4711
von **FERD. MÜLHENS** in KÖLN a. Rh.
empfiehlt ihre rühmlichst bekannte, auf allen Weltausstellungen nur mit ersten Preisen ausgezeichnete
Nr. 4711 Eau de Cologne
Extrait double mit gothischer Grün-Gold-Etiquette,
anerkannt als die beste durch Zuerkennung des einzigen ersten Preises auf der Ausstellung in Köln 1875.
Nr. 4711 Special-Wohlgerüche
höchst concentrirter Qualität, und zwar:
Nr. 4711 Kaiserblume, Nr. 4711 Erica-Essenz,
Nr. 4711 Goldlack, Nr. 4711 Veilchen-Essenz,
Nr. 4711 Maiglöckchen, Nr. 4711 weisses Heliotrop
sind das feinste, was in dieser Art geboten wird.
Nr. 4711 Glycerin-Crystall-Seifen
in den Gerüchen: Rose, weisse Rose, Maiglöckchen, Reseda, Veilchen und Eau de Cologne.
Der hohe Glycerinegehalt in Verbindung mit feinsten Seifenpasten sind Vorzüge, die diese Seife für Personen mit empfindlicher Haut unentbehrlich machen, durch den köstlichen Wohlgeruch ist sie der Liebling der feinen Damenwelt geworden.

Na porę wiosenną polecam w wielkim wyborze
Materye
na ubrania i paletoty. Wykonuję wszelkie zlecenia tak z własnego jak i z powierzonego mi materiału, wedle najnowszych żurnali i po cenach nadzwyczaj niskich.
A. Kromolicki,
Wielkie Garbary nr. 54.
przy placu Bernardyńskim.

Sprzedaz tryków
w **Hundisburgu** (stacya poczt. i telegr.) rasy **Rambouillet i Hampshire** rozpoczyna się z wolnej ręki dnia 24 kwietnia. Na zamówienia oczekiwać będą podwoły w Neuahaldensleben stacyi drogi żelaznej Magdeburg-Oebisfelde. (1608)
J. von Nathusius.
Ad. Heyne, dyrektor owczarni.

Fabryka powozów.
Powozy wszelkiego rodzaju tak nowe jak używane mam zawsze w zapasie. — Wszelkie reperacye wykonuję sumiennie i jak najtaniej (1615)
T. Grabowski, pojazdnik,
Poznań, ul. Wilhelmowska 20.

Wina
górnno-węgierskie,
francuzkie, krajowe
również
koniaki francuzkie i niemieckie,
araki i rumy
poleca po nader przystępnych cenach (1448)
S. Olszewski
dawniej **J. FREUDENREICH**
w Poznaniu, Rynek 42.
Handel win hurtowny i detaliczny.

A. Andruszewski,
Wielka Rycerska ul. Nr. 8.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.
Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za 196 Mkr., do 3 pokoi za 470 Mkr., wykwinie do 3 pokoi 975 Mkr. itd. stosownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.
Wielki wybór pluszy, materyj jedwabnych, gobelin, krepy i satyny. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.
Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam się do **malowania wszelkich obrazów w kościelnych, ołtarzyków, chorągwi, i odnawiania starych obrazów.** (1624)
Stanisław Czarnikow,
malarz,
ulica Wilhelmowska nr. 6.

Organista
kawaler, trzeźwy i moralny, uzdolniony w swym fachu, grający i śpiewający z nut, poszukuje posady od każdego czasu. Łaskawe zgłoszenia przysłać **Ekspedycyja Kuryera Poznańskiego** sub B. J. 1631.

Gospodynini
najdokładniej znająca się na chowie trzody, drobiu i mleczynie, uzdolniona, pracowita i moralna osoba, posiadająca najlepsze rekomendacye, pragnie przyjąć inne miejsca od 1-go lipca na probostwie lub na osobny folwark. O zgłoszenia prosi pod lit. M. Z. 1632 do **Ekspedycyji Kuryera Poznańskiego.**

Ucznia
do handlu żelaza poszukuje
K. Sielawski
(1625) w Inowrocławu